

Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Reumatologicznego w trosce o popularyzację wiedzy z zakresu reumatologii w środowisku lekarzy wprowadziło pod obrady Zarządu punkt dotyczący publikacji naszego czasopisma. Prócz słów pochwały za starania o szatę graficzną i formę prezentowanych publikacji, padły słowa krytyki przy ocenie wartości naukowej niektórych artykułów. Krytyka jest niewątpliwie wyrazem troski o poziom merytoryczny czasopisma, mierzony punktami w tzw. rankingach. Im wyższa punktacja, tym lepsza poczytność czasopisma i większa szansa na cytowanie prac przez innych autorów. Bardzo trudno dostać się na listy renomowanych czasopism pismu, które nie może poszczycić się cytowaniami publikowanych przez nie artykułów. Nie rezygnując zatem z publikacji artykułów przeglądowych pisanych w języku polskim, których znaczenia dydaktycznego trudno nie doceniać, naszym gorącym życzeniem jest pozyskiwanie wyników prac oryginalnych pisanych w języku angielskim. Zdarza się, że autorzy prac przez wiele miesięcy oczekują na publikację po przesłaniu jej do jednej z zagranicznych redakcji. Możemy zapewnić, że w naszej redakcji prace takie będą traktowane priorytetowo i publikowane w pierwszej z oddawanych do druku edycji.

Apelujemy ponadto do autorów prac przeglądowych, by pamiętali o autorach publikujących w polskich czasopismach. Zdarza się, na szczęście bardzo rzadko, że w nadesłanej pracy jedynymi polskimi cytowanymi pracami są własne prace autora. Nie ma w tym zapewne nawet złej woli, tylko brak czasu na przeglądanie czasopism leżących w bibliotece, gdy na biurku stoi komputer z dostępem do piśmiennictwa zagranicznego. Kto ma nas jednak popierać, jeśli nie będziemy sami o to dbali?

Niepokojąca wydaje się też tendencja odwrotna. W pogoni za tzw. punktami edukacyjnymi dla kolegów, autorzy publikacji dopisują po kilka nazwisk, no bo nic ich to właściwie nie kosztuje. Jest rzeczą oczywistą, że w pracach oryginalnych bierze udział nawet kilkanaście osób i należy im się udokumentowanie ich wkładu pracy. Powszechnie jednak wiadomo, że prace przeglądowe są dziełem jednego lub dwóch autorów. Gdy omawiany problem jest przedmiotem zainteresowania kilku specjalistów, których wypowiedź jest niezbędna do podniesienia wartości artykułu, wtedy trzeba dodać jeszcze jedno lub dwa nazwiska. Jednak łańcuszki osób dopisywanych do nazwiska autora pracy przeglądowej nie przynoszą chwały ani jemu, ani kierownikowi ośrodka, z którego praca pochodzi. Być może nie jest to słuszne stanowisko, ale mamy przecież dział *Listy do redakcji*, w którym opublikujemy każdą wypowiedź naszych czytelników.

prof. dr hab. med. Jacek Pazdur  
redaktor naczelny